Nr. 113. Kraków, sobota 25 kwietnia 1903. Rocznik XII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: ul. Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 510.

Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska 29.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15. oraz we wszystkich biurach dzienników.

Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.

Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Towarzysze i Towarzyszki! Pamiętajcie o uroczystości 1. Maja!

Z DNIA.

Kraków, 24 kwietnia.

Stańczycy miłują lud.

W dyskusyi budżetowej w krakowskiej radzie miejskiej mówił p. Chyliński, redaktor „Czasu“:

P. Daszyński podał jako środek do naprawy złego tajne, równe i powszechne prawo głosowania. Z jego stanowiska jestto zrozumiałe, bo wszedł tu z deklaracyą, że bronić będzie interesów tylko klasy robotniczej. My stoimy na innem stanowisku. My sądzimy, że jesteśmy powołani do tego, aby pracować i bronić interesów całej ludności, wszystkich obywateli, wszystkich stanów i warstw tego miasta. Mamy serce dla wszystkich. Nam się zdaje, że słabo bije to serce, które, aby jednego miłować, musi drugiego nienawidzić. Nasze serca biją równą miłością dla wszystkich, małych i wielkich, bogatych i ubogich.

I dlatego, że p. Chyliński wszystkich miłuje, bogatych i ubogich, sprzeciwia się udzieleniu prawa wyborczego ubogim. Szczególna to miłość, która każe ubogim stać za drzwiami! Z afektów p. Chylińskiego jeden tylko jest stwierdzonym: jego miłość dla bogatych. Nagroda za tę miłość nie minie p. Chylińskiego w niebie, tak jak go już nie minęła na ziemi.

Księża Bukowski i Spis starali się znów upozorować swoje stanowisko, wrogie udzieleniu robotnikom prawa wyborczego, wyliczaniem rozmaitych instytucyj, które powinny robotnikom zupełnie wystarczyć i natchnąć ich otuchą w lepszą przyszłość. Oto nazwiska tych instytucyj: zakład Bonifratrów do wyrywania zębów bliźnim: przytulisko brata Alberta: Towarzystwo Wincentego a Paulo; dom podrzutków i t. d.

Z wyjątkiem ostatniego zakładu, który przynosi najwięcej korzyści arystokratom, bo uwalnia ich od płacenia alimentów — wszystkie inne dają robotnikom tyle wygód, że doprawdy powinni być zupełnie zadowoleni ze swego losu i nie żądać niemożliwych rzeczy: prawa wyborczego. Bo i proszę: zaboli kogo ząb, może pójść do Bonifratrów; chce się oświecić — dostanie „Niedzielę“, „Prawdę“ i „Intencye“: przymiera z głodu — dadzą mu jałmużnę; wyrzuci go fabrykant na bruk — może pójść do brata Alberta... Czyż wobec tego nie jest życie robotnika usłane na różach? Czyż potrzeba mu jeszcze prawa wyborczego? O, panowie Chylińscy i Bukowscy miłują bardzo ubogich, prawie tak samo, jak bogatych.

Sienkiewicz a „Młoda Polska“.

Już nie tylko warszawska, lecz i galicyjska prasa zaczęła się rozpisywać o zakończonej w pewnej cukierni warszawskiej czynnemi zniewagami (Dawid—Rabski) polemice, wynikłej pomiędzy „Głosem“ a „Kuryerem warszawskim“ z powodu Sienkiewicza. Zniewala to i nas do krótkiego przedstawienia tej historyi, która parę ogólniejszych uwag nastręcza.

Od pewnego czasu wychodzi w Warszawie pisemko, redagowane poniżej wymagań smorgońskich — zwane „Kuryerem teatralnym“. Dziennik, nawet wyłącznie teatrowi poświęcony, mógłby mieć racyę bytu, gdyby posiadał liczne, doborowe korespondencye ze wszystkich wybitniejszych scen europejskich, gdyby dawał artykuły teoretyczne z dziedziny sztuki dramatycznej i t. p. Naturalnie wyżej przytoczone pisemko takiego zachodu sobie nie robiło i wypełniało wszystkie numery codziennem reporterskiem przeżuwaniem repertuaru teatrów warszawskich! Chcąc wreszcie dać coś bardziej sensacyjnego swoim pożałowania godnym czytelnikom i równocześnie poprowadzić kampanię przeciwko obecnemu kierownikowi dramatu w Warszawie, Śliwińskiemu, który nieco świeżego powietrza wniósł do zatęchłego teatru Rozmaitości, ogłosił ów „Kuryerek“ ankietę na temat, czy repertuar „zmysłowo-modernistyczny“ powinien być tolerowanym na scenie warszawskiej? Zdawałoby się, iż na zapytanie, ułożone w takiej formie i w takiem pisemku, nikt, szanujący swoją godność, nie odpowie, wprost dlatego, iż nie ma obowiązku odpowiadać każdemu natrętowi. Stało się inaczej. Pierwszy Sienkiewicz, który w ostatnich czasach polubił rolę augura, nadesłał natychmiast odpowiedź, gdzie „modernizm“ zwymyślał od „porubstwa“, a za przykład „modernistom“ postawił zwierzęta, u których „ruja“ (epoka pobudzenia płciowego) pojawia się tylko sezonowo.

Przeciwko takiemu „wytwornemu“ i „bezstronnemu“ sądowi Sienkiewicza ostro zaprotestowała młodsza generacya literatów, skupiających się około tygodnika „Głos“. Naturalnie, wmieszał się w rozprawę p. Rabski, inaczej Kaprysem zwany, jeden z filarów „Kuryera warszawskiego“, będącego zwierciadłem wszelkiego filisterstwa. Rabski, jako typowy kuryerkowicz, czuł jak wdzięczną jest rola kruszyciela kopij w obronie głośnego Sienkiewicza przeciwko mało-znanym „młodym“. Z drugiej strony, przez tych młodych nieraz atakowany za schlebianie kołtuństwu i za blagę, której się stał poprostu brukowym symbolem, pojął Rabski wygodę sytuacyi narzucenia siebie za kompana Sienkiewiczowi i odbierania ataków nie w odosobnieniu, lecz jako reprezentant firmy: Rabski-Kaprys et Sienkiewicz Henryk. Pomylił się o tyle tylko w rachubie, że, gdy polemika z Sienkiewiczem, choć przy dźwięku surm bojowych prowadzona, utrzymaną była w tonie poważnym — Rabskiego potraktowano z lekceważeniem, na jakie zasługuje człowiek, biorący udział w ogłupianiu społeczeństwa (a taką niezaszczytną rolę odgrywa „Kuryer warszawski“, który najważniejsze kwestye o ile poza plotkami i wiadomostkami się niemi zajmuje, zbywa błazeńsko-feljetonowym żargonem). Epilog był taki, iż Rabski napadł na redaktora „Głosu“ p. Jana Władysława Dawida — uderzył go i nawzajem został przezeń ramką od gazety pobity. Ale pan Rabski ma tupet. W swoim leib-organie wystąpił z dłuższym artykulikiem, w którym opisuje całe zajście, przeplatając je błazeństwami, naśladującemi rycerski dowcip Cyrano de Bergeraca. Przytacza np. wrzekome słowa jakiegoś historyka, który niby miał rzec: „Nie dziwię się wcale temu, co się stało, dziwię się tylko, że Rabski własnoręcznie taką operacyę wykonał“ i swoją replikę: „Skłoniłem głowę i odpowiedziałem: „Miałem rękawiczkę“.

Ten ton błazeński, nieopuszczający kuryerkowicza nawet w chwili, gdy miał jeszcze obolałe kości, nie mówiąc już o moralnem przygnębieniu, którego u człowieka po podobnem przejściu spodziewać się można — jest przecie czemś wstrętnem.

Obok swego artykuliku zamieścił p. Rabski artykuł p. Cynarskiego, który współpracowników „Głosu“ porównywa — z Wolfem i innymi wszechniemcami!

Naturalnie, że w obronie „Kuryera warszawskiego“, gdzie wyzbywał się zasad postępowych (czyli inaczej prostytuował się dla mamony) p. Wasilewski — i w obronie p. Rabskiego, jako człowieka, który tą samą poszedł drogą, wystąpiło „Słowo polskie“. O zajściu w cukierni pisze ono: „Redaktor „Głosu“ p. Dawid, jak nam donoszą, został w cukierni spoliczkowany przez jednego z wybitnych (czemu nie: wybitych? *Red. Naprz.*) dziennikarzy“. O stanowisku zaś „Głosu“ wobec niesmacznego aforyzmu Sienkiewicza odzywa się w taki sposób:

„Rękawicę podjął „Głos“, będący teraz tokowiskiem różnego rodzaju „Alfonsów“ literackich, jak ich nazwał Laskowski. Przeciwko nim wyruszyły dzienniki i tygodniki popularne, zgorszone napaściami na Sienkiewicza. „Głos“ zmobilizował szeregi Rujowiczów z p. Przybyszewskim na czele; oczywiście znalazł się tu i p. Neuwart-Nowaczyński, znany w Galicyi kondotier“...

Pan Wasilewski już dawno zdjął liberyę „Kuryerka“, ale jeszcze czuje się duchowo spokrewnionym z ludźmi, sprzedającymi swe pióra temu przedsiębiorstwu.

Zresztą porzućmy te postaci: Rabskich, Wasilewskich i t. p. Gorszą jest rzeczą, iż Sienkiewicz, przedtem niepotrzebnie gadatliwy, teraz milczy i nie zakomenderuje: „Cicho!“ swoim „obrońcom“, czyniącym zeń przedmiot jarmarcznej wrzawy i bójek, że się nie otrząśnie z ich towarzystwa: kto piwa nawarzył — powinien poczuwać się do obowiązku z tego piwa pijanych wezwać do porządku. Milczenie w takim razie jest rzeczą wygodną, ale czy godną? A tem milczeniem zbył Sienkiewicz i publiczny list Przybyszewskiego, żądającego wyjaśnienia, czy miał w swym aforyzmie na myśli jego utwory: takie tłumaczenie bowiem nasuwał fakt, że ankieta „Kuryera teatralnego“ powstała po wystawieniu w Warszawie „Złotego runa“.

Strusie chowanie głowy w oblęborskim piasku stanowczo tu nie przystoi.

Rusyfikacya Finlandyi.

Urzędnicy wobec gwałtów carskich.

W zażartej walce, jaką toczą Finlandczycy z ujarzmiającym ich caratem, uderza jako objaw dodatni, w naszem społeczeństwie wprost niemożliwy, pełne godności stanowisko urzędników, zarówno niższych, jak najwyższych filarów biurokracyi. Podobnie jak większość członków senatu, podobnie jak sędziowie nie dali się użyć za narzędzia carskich gwałtów w rękach generalnego gubernatora Bobrikowa, tak samo postąpił i najwyższy szef poczt w Finlandyi, Lagerborg, który wolał złożyć swój urząd, niż poniżyć się do spełniania funkcyj szpiclowskich i zezwolić na to, aby urządzono czarne gabinety w będących pod jego kierownictwem urzędach pocztowych. Odpowiedź, jaką Lagerborg przesłał generalnemu gubernatorowi na jego kilkakrotne nalegania, godną jest opublikowania, jako świadectwo prawości tego dostojnika państwowego, oraz jako ilustracyę postępowania siepaczy carskich, rugujących z stanowisk urzędowych ludzi z charakterem.

Oto pismo Lagerborga:

„Do jego ekscelencyi p. generalnego gubernatora Finlandyi. W piśmie z 17 listopada 1902 donosi mi kancelarya generalnego gubernatora, że jego ekscelencya domaga się odemnie wyjaśnienia, dlaczego nie wypełniłem przepisu ministra spraw wewnętrznych w sprawie otwierania wszystkich podejrzanych listów.

Jego ekscelencya raczyła skwalifikować moje postępowanie w tej sprawie jako naruszenie przepisanego regulaminu i niespełnienie mego obowiązku służbowego. Głęboko dotknięty i zasmucony tymi zarzutami — pierwszymi, które mi zrobiono podczas piętnastoletniej mej służby — upraszam, aby mi pozwolono podać powody, które mię skłoniły do takiego postępowania.

§ 14, rozdział 40 u. k. z 19 grudnia 1889 brzmi: „Jeżeli ktoś pełniący służbę w administracyi pocztowej samowolnie otworzy list lub inną przesyłkę, powierzoną poczcie, karany będzie więzieniem do dwóch lat i równocześnie pozbawiony urzędu“. Ponieważ zaś prawnym właścicielem listu do chwili jego doręczenia adresatowi jest wysyłający, przeto słowo „samowolnie“ nie oznacza tu nic innego, jak: bez zezwolenia wysyłającego lub adresata. To, co w myśl ustawy jest zbrodnią, nie może być administracyjnem rozporządzeniem zmienione w czynność prawną.

Obowiązek mego urzędu skłania mię zwrócić się z najpoddańszą prośbą do jego cesarskiej mości, aby ustrzedz finlandzki zarząd pocztowy przed innowacyą, która w najwyższym stopniu zakłóci regularne i szybkie funkcyonowanie służby pocztowej i godność tego urzędu poniży w oczach publiczności, a bynajmniej nie osiągnie zamierzonego w tym wypadku celu.

Ponieważ pismo kancelaryi generalnego gubernatora daje do zrozumienia, że jego ekscelencya obstaje przy bezwarunkowem wypełnianiu przepisu ministra spraw wewnętrznych w sprawie otwierania listów i ponieważ obecnie nie wolno mi żywić nadziei, zmiany odnośnego rozporządzenia w tym kierunku, aby urzędnicy pocztowi nie byli zmuszeni do wykonywania wspomnianych funkcyj policyjnych, nie jestem w stanie pozostać nadal na nader trudnem stanowisku szefa poczt finlandzkich. Niniejszem mam zaszczyt oznajmić jego ekscelencyi, że w dniu dzisiejszym przedłożyłem prośbę o dymisyę. — Szef poczt *Lagerborg*“.

Lagerborg ustąpił, za jego przykładem poszli niemal masowo urzędnicy finlandzcy, których rugowano podstępnie, zmuszając ich do deptania ustaw.

Nowe gwałty.

Dzienniki sztokholmskie donoszą z Finlandyi: Onegdaj przedsięwzięto szereg rewizyj domowych, między innemi u bar. Borna i jednego z adwokatów. Borna sfantowano w Helsingforsie, aby ściągnąć z niego karę 30.000 rubli, na jaką został skazany za to, że jako przewodniczący deputatów miejskich, nie zwołał zgromadzenia z okazyi rozpisania poboru do wojska. Dyrektor banku Mannehaim i przemysłowiec Wolf, otrzymali rozkaz opuszczenia Finlandyi w ciągu siedmiu dni.

Przegląd polityczny.

Parlament niemiecki obradował w czwartek nad ustawą o ubezpieczeniu na wypadek choroby. Po dłuższej dyskusyi przyjęto kilka pierwszych paragrafów. Przy § 6 a poseł Esche postawił wniosek w sprawie skreślenia ustępu, ustanawiającego opilstwo jako powód do odmówienia zasiłku pieniężnego podczas choroby.

Hr. Posadowsky zaznaczył, że skreślenie tego słowa pociągnęłoby za sobą ogromne koszta, ponieważ osoby takie trzebaby było umieszczać w schroniskach dla pijaków.

Poseł Esche cofnął swój wniosek, który podjął następnie poseł Böckh. Wniosek ten jednak odrzucono.

Na porządku dziennym następnego posiedzenia znajduje się interpelacya centrum w sprawie afery Hüsnera.

Przegląd społeczny.

Strejk robotników w Turce pod Chyrowem. Jak wiadomo już z doniesień telegraficznych, przy budowie linii kolejowej Sambor-Sianki wybuchł strejk robotników, którzy domagają się skrócenia dnia roboczego i podwyższenia zapłaty. Z początku zastrejkowali robotnicy ciesielscy z firmy Redlich-Ziembicki i Weiner; obecnie, jak nam z Turki telegraficznie doniesiono, bierze w strejku udział około 2000 robotników.

O powodach strejku piszą nam z Turki:

Już dłuższy czas panowało wśród robotników silne rozgoryczenie z powodu brutalnego obchodzenia się z nimi ze strony tutejszych przedsiębiorców. Nizka zapłata, długi dzień roboczy, wydalanie z pracy, brak wszelkich zarządzeń ochronnych przy budowach, a w ślad za tem liczne nieszczęśliwe wypadki — wszystko to składało się na przyczyny, które wreszcie musiały doprowadzić do wybuchu strejku, zwłaszcza, że ustawiczne zażalenia robotników ze strony przedsiębiorców konsekwentnie były lekceważone. Odpowiedzialność za ten strejk spada więc wyłącznie tylko na przedsiębiorców. D. 20 bm. nadszedł do Turki z namiestnictwa telegram z żądaniem usunięcia z pracy robotników obcych. Na depeszę tę odpowiedziały firmy, iż robotników takich przy budowie niema. Odpowiedź ta jest nieprawdziwą, gdyż około 40% robotników jest obcokrajowców.

Na miejsce strejku udali się: tow. Daszyński i tow. Reger z Przemyśla.

Z organizacyi kolejarzy. W ostatnim tygodniu odbyły się trzy zgromadzenia kolejarzy, mianowicie w Przemyślu, Nowym Sączu i Stryju.

Zgromadzenie w Przemyślu odbyło się dnia 17 b. m.; wzięło w niem udział około 800 osób.

W dyskusyi nad organizacyą zabierało głos wielu kolejarzy, stwierdzając, iż w interesie organizacyi leży, by była ona jednolitą. Wszyscy mówcy, jakoteż całe zgromadzenie jednomyślnie wyraziło uznanie tow. Blatkiewiczowi, tudzież tow. Witoldowi Regerowi za jego sumienną, pełną poświęceń i bezinteresowną pracę dla dobra organizacyi.

Następnie tow. Reger, powitany oklaskami, wygłosił referat o znaczeniu uroczystości 1-go Maja. Na tem zgromadzenie zamknięto.

W N. Sączu odbyło się zgromadzenie d. 19 b. m. w sali grupy miejscowej. Pierwszy przemawiał delegat centrali, tow. Douszek z Wiednia. Mówca skreślił w krótkości dzieje organizacyi kolejarzy, omawiając przytem stanowisko rządu wobec kolejarzy. Gospodarkę ministra Witteka poddaje mówca dosadnej krytyce, wykazując wkońcu, iż tylko silna organizacya, łącząca w sobie wszystkie kategorye pracowników kolejowych, może dopomódz kolejarzom do wywalczenia lepszego bytu. (Oklaski).

Następnie przemawiał tow. Kurowski ze Lwowa o organizacyi, tudzież tow. Bielat, poczem na zakończenie tow. Malisz wezwał zebranych do wzięcia jak najliczniejszego udziału w uroczystości majowej.

Dnia 19 bm. odbyło się i w Stryju publiczne zgromadzenie kolejarzy; na porządku dziennym była sprawa organizacyi i prasy. Przewodniczyli tow. Ostafiński i Hałecki, sekretarzował tow. Filipowski.

Do obu punktów porządku dziennego przemawiał, jako referent, tow. Witold Reger z Przemyśla, wykazując znaczenie i korzyści jednolitej silnej organizacyi zawodowej, tudzież prasy.

W dyskusyi przemawiali tow.: Pełechowicz, Ostafiński, Piotrowski, Smolakowski i wielu innych, wykazując, iż tylko jednolita organizacya może przynieść kolejarzom korzyści. W myśl tych wywodów przyjęto odpowiednie rezolucye.

Następnie tow. Ostafiński postawił w sprawie muzyki kolejowej następującą rezolucyę: Zgromadzeni uchwalają, by wszyscy kolejarze, płacący na muzykę kolejową, z d. 1 maja 1903 płacić na nią przestali, a wkładki te składali na rzecz muzyki własnej, któraby stała pod zarządem czysto robotniczym.

Rezolucyę tę przyjęto, poczem odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru“ zgromadzenie zakończono.

Z ruchu robotniczego w Przemyślu. W środę 22 bm. odbyło się pod przewodnictwem tow. Gniewoszewskiego bardzo liczne zgromadzenie stolarzy, na którem tow. Huzar, Witold Reger i Żołnierz mówili o święceniu 1-go Maja. Na wniosek tow. Władysława Branowitzera uchwalono świętować we wszystkich warsztatach.

W czwartek 23 b. m. odbyło się zgromadzenie robotników dziennych i budowlanych, na którem tow. Żołnierz mówił o znaczeniu 1-go Maja. Uchwalono wszędzie zaprzestać pracy.

Z sali sądowej.

Kradzież na dworcu kolejowym w Krowodrzy. Przed trybunałem przysięgłych w Krakowie toczyła się w ubiegły czwartek i piątek rozprawa przeciw 29-letniemu wyrobnikowi z Krowodrzy, Heretykowi, oskarżonemu o to, iż na szkodę zarządu kolei północnej dopuścił się 18 kradzieży towarów z wagonów na dworcu w Krowodrzy, oraz o zbrodnię gwałtu publicznego, spełnioną przez stawienie oporu aresztującemu go żandarmowi. Jako wspólnicy Heretyka zasiadali na ławie oskarżonych Maciej i Zofia Świerczkowie, Błażej Zajączkowski i Józefa Urasińska, oskarżeni o nabywanie przedmiotów, skradzionych przez Heretyka.

Rozprawie przewodniczył p. Ferens, oskarżał dr Chwalibogowski, bronili dr Ślebodziński, dr Rafał Landau, dr Maschler i dr Ehrenpreis.

Oskarżony wypierał się uporczywie zarzuconych mu czynów i symulował obłąkanie. Gdy strażnik więzienny odprowadzał go w czasie przerwy do celi, Heretyk powybijał kilkanaście szyb w budynku sądowym. Związano go i przemocą odstawiono do celi.

Trybunał skazał Heretyka na sześć lat ciężkiego więzienia, Macieja Świerczka na 1 miesiąc aresztu, Zofię Ś. na 6 tygodni, Zajączkowskiego na 14 dni aresztu. Skazani wyrok przyjęli. Urasińską uwolniono.

Wznowienie procesu o bójkę z oficerami 58 p. p. Z Przemyśla donoszą nam: Sędzia śledczy, dr Link, przesłuchuje od kilku dni szereg nowych świadków w sprawie bójki z oficerami 58 p. p., jaka miała miejsce dnia 4 listopada 1900 r. Śledztwo wznowiono na podstawie prywatnej denuncyacyi, jaką uczyniła niejaka Ostrowska, dziś uprawiająca nierząd. Ostrowska, jak każda prostytutka, musiała w bliższe stosunki wejść z policyą, przed którą naplotła różnych głupstw, które „inteligentni“ urzędnicy przemyscy wzięli za dobrą monetę i jako niesłychanie ważne odkrycie, zabarwione trochę fantazyą policyjną, przesłali lwowskiej prokuratoryi. Sama Ostrowska czując, że zeznania jej zaprowadzić ją będą musiały za oszustwo i oszczerstwo do kryminału, uciekła z Przemyśla, tak, że śladu po sobie nie zostawiła.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 25 kwietnia. 1644. Śmierć Celsyusza. — 1792. Pierwsze użycie gilotyny w Paryżu. 1859. Otwarcie kanału Sueskiego. — 1886. Zaburzenia robotnicze w Chicago. — 1896. Wybuch wojny między Stanami Zjednoczonymi a Hiszpanią. — 1901. Demonstracye przeciw jezuitom w Portugalii.

Teatr miejski w Krakowie.

Sobota: „Protesilas i Laodamia“, tragedya w 1 akcie St. Wyspiańskiego. „Antygona“, tragedya Sofoklesa, przekład Fr. K. Morawskiego (występ H. Modrzejewskiej).

Niedziela: „Protesilas i Laodamia“, tragedya w 1 akcie St. Wyspiańskiego. „Antygona“. tragedya Sofoklesa, przekład Fr. K. Morawskiego (przedostatni występ H. Modrzejewskiej).

Manifest komunistyczny Marxa i Engelsa, skonfiskowany w Austryi, wyszedł z druku jako interpelacya w majowym zeszycie „Latarni“, z portretami autorów, po cenie **3 ct.** i jest do nabycia w administracyi (ul. Sławkowska 29), oraz we wszystkich biurach dzienników w kraju. Większe zamówienia należy nadsyłać bezzwłocznie pod adresem: Wydawnictwo „Latarni“, Kraków, Sławkowska 29, tak, aby przed 1 Maja mogła zostać uskuteczniona ekspedycya i aby w dniu 1 Maja mógł już Manifest komunistyczny być w rękach towarzyszów.

Również upraszamy o bezzwłoczne zamówienia na **numer „Naprzodu“ z l-go Maja**, który wyjdzie w zwiększonej objętości i zawierać będzie liczne artykuły, oraz ilustracye.

Lwowska gospodarka magistracka. Ze Lwowa donoszą: Prezydent miasta otrzymał od wydziału krajowego następujące pismo: „Dobra instrukcya rachunkowo-kasowa jest bardzo ważnym czynnikiem w administracyi miejskiej. Z tych powodów nalegał wydział krajowy wielokrotnie na ułożenie takiej instrukcyi. Lustracya, dokonana przez wydział krajowy w r. 1901, wykazała liczne wadliwości w urządzeniu rachunkowości i kasowości i sprawdziła fakt, że obok kasy miejskiej zajmują się w 66 miejscach pobieraniem i wypłatą pieniędzy, co wskazuje na potrzebę spiesznej organizacyi. Ponieważ sześć przypomnień, wystosowanych do magistratu w tym przedmiocie, żadnego nie odniosło skutku, wydział krajowy odnosi się do prezydenta z wezwaniem, by tę ważną sprawę wziął w swe ręce i doprowadził już raz do jej ostatecznego załatwienia“.

W sprawie wyboru wyższego zakładu naukowego rozesłała redakcya „Promienia“ we Lwowie następujący kwestyonaryusz:

Kwestyonaryuszem naszym pragniemy objąć całokształt wyższego wykształcenia we wszystkich trzech zaborach. Nie idzie jednak o systemy wychowania, ale tylko o to, czy korzystniejsze jest pobieranie wykształcenia na miejscu, czy też po za granicami kraju i gdzie? Wyłączamy z kwestyonarysza studya prawne, gdyż te z samej natury rzeczy muszą być prowadzone w państwie, w którem los daną jednostkę zmusza przebywać, wyłączamy też studya artystyczne. Żywotność zagadnienia powyższego, które nasuwa się rok rocznie tysiącom młodzieży polskiej uzasadnia chyba wystarczająco potrzebę takiego kwestyonaryusza, a szerokie rozpowszechnienie „Promienia“ we wszystkich dzielnicach kraju naszego daje autorom odpowiedzi gwarancyę, że ich poglądy trafią w odpowiednie miejsce... Czy lepsze dla młodzieży zaboru rosyjskiego kształcenie się w Warszawie, austryackiego w Krakowie lub Lwowie, czy też wyjazd do zakładów naukowych Rosyi lub Austryi, czy wreszcie udanie się do Niemiec, Szwajcaryi, Francyi lub Anglii, a mianowicie: a) które z tych miejsc lepsze jest z punktu widzenia zdobycia wiedzy fachowej, dla I. nauk społecznych; II. nauk ścisłych i wiedzy technicznej; b) co daje młodzieży najwięcej gwarancyi zdobycia podczas studyów ideałów narodowych i prawdziwie postępowego poglądu na świat? c) czy byłoby wskazanem koncentrowanie całej młodzieży polskiej (o ile jej warunki życiowe pozwalają) w zakładach naukowych Galicyi (uniwersytety krakowski i lwowski, politechnika lwowska i instytut rolniczy w Dublanach), a mianowicie, czy byłoby to korzystne dla młodzieży zaboru rosyjskiego. Termin nadsyłania odpowiedzi do 15 maja b. r.

Egzamina dojrzałości w seminaryach nauczycielskich odbędą się w r. 1903 w następującym porządku:

W seminaryach męskich. W Krakowie: egzamin pisemny w terminie, który oznaczy dyrekcya, egzamin ustny dnia 2 czerwca; w Tarnowie: a) dla abituryentów zakładu pisemny egzamin 12 maja, egzamin ustny 22 maja; b) dla eksternistów i eksternistek egzamin pisemny 2 czerwca, egzamin ustny 15 czerwca; w Rzeszowie: egzamin pisemny 18 maja, egzamin ustny 4 czerwca; w Krośnie: egzamin pisemny 2 czerwca, egzamin ustny: a) abituryentów zakładu 18 czerwca; b) eksternistów i eksternistek 2 lipca; we Lwowie: egzamin pisemny 2 czerwca, egzamin ustny: a) abituryentów zakładu 18 czerwca; b) eksternistów 2 lipca; w Sokalu: egzamin pisemny 15 czerwca, egzamin ustny 2 lipca; w Samborze: egzamin pisemny 18 maja, egzamin ustny 2 czerwca; w Stanisławowie: egzamin pisemny 18 maja, egzamin ustny 2 lipca; w Tarnopolu: egzamin pisemny 18 maja, egzamin ustny: a) eksternistów i eksternistek 3 czerwca; b) abituryentów zakładu 2 lipca; w Zaleszczykach: a) dla abituryentów zakładu egzamin pisemny 14 maja, egzamin ustny 22 maja, b) dla eksternistów i eksternistek egzamin pisemny 2 czerwca, egzamin ustny 15 czerwca.

W seminaryach żeńskich. W Krakowie: egzamin pisemny w terminie, który oznaczy dyrekcya, egzamin ustny dnia 15 czerwca; w Przemyślu: a) dla abituryentek zakładu egzamin pisemny 22 maja, egzamin ustny 2 czerwca; b) dla eksternistek egzamin pisemny 17 czerwca, egzamin ustny 2 lipca; we Lwowie: w seminaryum państwowem a) dla eksternistek egzamin pisemny 18 maja, egzamin ustny 2 czerwca; b) dla abituryentek zakładu egzamin pisemny 25 maja, egzamin ustny 4 lipca; we Lwowie: w prywatnem seminaryum p. Z. Strzałkowskiej, posiadającem prawo publiczności, egzamin pisemny 18 maja, egzamin ustny 2 czerwca.

Samobójstwo. W Krynicy odebrał sobie życie długoletni sekretarz gminny, Bolesław Pietruszewski, przebijając nożem serce. Powodem samobójstwa była nieuleczalna choroba. Denat liczył 45 lat.

Znowu samobójstwo żołnierza w X. korpusie. W poniedziałek 21 bm. odebrał sobie życie w Przemyślu szeregowiec 2 bateryi artyleryi polowej w koszarach przy ulicy Mickiewicza. Powodem samobójstwa — jak zwykle — „tęsknota za domem“.

Uniwersytet ludowy na prowincyi. W sobotę 25 b. m. o godz. 8 wieczór wygłosi inż. Libański w Przemyślu w sali ratuszowej wykład: „Postępy żeglugi powietrznej“ (z obrazami świetlnymi), a w niedzielę 26 bm. o godz. 7 wieczór w Krośnie w sali „Sokoła“ wykład „Słońce, księżyc i planeta Mars“ (z obrazami świetlnymi).

Proces kochanki ministrów. W Oedenburgu rozpoczął się proces głośnej szansonistki Irmy Tihanyi, zwanej powszechnie „kochanką ministrów“. O sensacyjnem jej aresztowaniu i przebiegu śledztwa przeciw Tihanyi, oskarżonej o fałszerstwo weksli z podpisami całego szeregu znanych osobistości, donosiliśmy w swoim czasie, jak również o jej niezwykle awanturniczem życiu. W obecnym procesie budzi zainteresowanie fakt, że na jednego z głównych świadków powołano adwokata ze Lwowa, dra Włodzimierza Krosińskiego. Wbrew stanowczemu twierdzeniu aktu oskarżenia, iż weksle z podpisem barona Chlumetzkiego zostały sfałszowane przez kochankę ministrów, zeznaje Krosiński, że Tihanyi w jego obecności posłała przez służącego te weksle baronowi Chlumetzkiemu do podpisu. Na tajnej rozprawie omawiano stosunek, jaki łączył szansonistkę z wielu znanemi w świecie politycznym osobistościami.

Ofiary śnieżycy. Wrocławskie dzienniki stwierdzają, że podczas burzy śnieżnej na Śląsku miało zginąć 122 osób.

W lokalu stow. „Czytelnia dla kobiet“, Floryańska 32, I. p., pogawędkę poniedziałkową 27 b. m. zagai p. Amelia Reichmanówna o książce Danysa o wychowaniu. Początek o godz. 6 wieczorem. Wstęp bezpłatny.

Sprawy gminne.

Posiedzenie krakowskiej rady miejskiej z 23 b. m. wypełniła w całości ogólna dyskusya budżetowa.

Przed porządkiem dziennym zawiadomił prezydent, że wpłynęło podanie stróżów o rewizyę 80 mieszkań stróżów i o wywożenie popiołów na koszt miasta. Pierwszemu żądaniu stanie się zadość, drugie może załatwić tylko rada.

Radca dr. Gross kontynuując swe wywody, przerwane na ostatniem posiedzeniu, krytykuje skandaliczną gospodarkę inwestycyjną. Wszystkie pozycye inwestycyjne okazały się fałszywemi; gdzie miała być nadwyżka, tam właśnie jest deficyt. Cały sposób opodatkowania jest nieracyonalny, nieodpowiadający kontrybuentom. Mówca wspomina o ogólnych kierunkach polityki gminnej i występuje przeciw ignorowaniu kwestyi żydowskiej. Gmina toleruje uprzywilejowanie jednego wyznania kosztem drugiego, i zezwala na to, że żydowskich majstrów nie przyjmuje się do cechów. Przyjdzie do tego, że rzemieślnicy żydowscy znikną w Krakowie lub staną się, jak w Rumunii, proletaryatem, żyjącym bez prawa. Polityka antysemicka mści się na samej gminie. (Brawa).

Radca Chyliński zabiera głos „z pewnem zakłopotaniem“, acz „nieprzerażony“ i wśród ironicznych okrzyków w komiczny sposób polemizuje z przedmowcą. Z operetkowym patosem oświadcza, że większość stoi na straży godności, dostojeństwa rady i prezydyum. Przyznaje, że administracya jest wadliną. Większość nie przyjmuje odpowiedzialności za zły budżet. (Ironiczne oklaski).

R. m. Federowicz wnosi o zamknięcie dyskusyi i wybór generalnych mówców.

Wnioskowi temu sprzeciwiają się radcy: Seinfeld, Gross i prezydent Friedlein. Wnioskodawca cofa swój wniosek.

Ksiądz Spis, „polemizując“ z nieobecnym tow. Daszyńskim, twierdzi, że księża dużo robią dla ludu.

Dr Seinfeld podnosi sprzeczność, zachodzącą między poważnymi, niezwykle rzeczowymi przemówieniami posła Daszyńskiego i prof. Ulanowskiego, a błazeństwami Łepkowskiego i dzisiejszych mówców z większości. W najwyższym stopniu nietaktowne były ataki Łepkowskiego i Chylińskiego na prezydenta.

Ks. Bukowski przerywa: Wnoszę o wyznaczenie premium dla mówców, którzy najkrócej mówią!

Dr Seinfeld: Ja wnoszę o premium dla żydówki, uczęszczającej do pańskiej szkoły. Niechaj ksiądz swoim sztubakom takie głupstwa prawi!

Mówca kończy, wzywając prezydyum i magistrat, aby zmusiły krnąbrnych majsterków z cechów do zapisywania majstrów żydowskich.

Poseł Rotter wyraża się z uznaniem dla gruntowności elaboratu referenta, wykazuje sprzeczności, zachodzące w ocenie gospodarki gminnej przez referenta w 2 ostatnich latach. Przypominając pochwały Łepkowskiego dla administracyi podatkowej, wyraża obawę, by się te pochwały w roku przyszłym nie odbiły na skórze kontrybuentów. Mówca oświadcza, że godzi się z wywodami posła Daszyńskiego, mimo „hańby“, jaką mówcy wyrażono na ostatniem zgromadzeniu ludowem. Wkońcu krytykuje humbug inwestycyjny dra Lea. Mniejszość demokratyczna głosować będzie za wnioskiem r. Bandrowskiego o restytuowanie uchwały, rozszerzającej prawo wyborcze do gminy.

Na tem po godz. 9 odroczono dyskusyę.

ODCZYTY O WSI POLSKIEJ.

Dr Franciszek Bujak: Ostatnie pół wieku życia wsi zachodnio-galicyjskiej.

(Dokończenie.)

Emigracya zarobkowa nie tylko nie jest szkodliwa dla chłopów, lecz owszem korzystna dla rozwoju drobnej posiadłości. Chłop nasz w Ameryce na emigracyi dobrze zarabia, a żyje skromnie, więc przywozi do kraju zaoszczędzone pieniądze i kupuje ziemię, którą nawet przepłaca. Najchętniej emigruje do Ameryki, bo tam najlepsze zarobki, również w Niemczech nieźle zarabia, najgorzej stosunkowo w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem. W Ameryce zaoszczędza nasz chłop zazwyczaj 800—1000 K rocznie. Emigracya jest więc objawem dodatnim i koniecznym. Ponieważ kobiety biorą udział w emigracyi zarobkowej i pracą swą na równi z mężczyznami zdobywają pieniądze, przeto emigracya zarobkowa podniosła znacznie stanowisko społeczne kobiety wiejskiej.

Przechodząc do sprawy przemysłu i handlu wiejskiego, zbija prelegent rozpowszechnione przekonanie, jakoby rządy austryackie zawsze tamowały rozwój przemysłu w Galicyi, przeciwnie popierały go czynnie przez zakładanie licznych przedsiębiorstw w dawnych królewszczyznach i dobrach kościelnych skonfiskowanych, w których początkowo państwo na własny rachunek gospodarowało, a oprócz tego popierało go pośrednio przez budowę od wieków zaniedbanych dróg. Książka Kalinki o Galicyi jest jaskrawo zabarwionym aktem oskarżenia, pełnym przesady i goryczy za rok 46. Dopiero w r. 1811 po raz pierwszy uwidocznia się chęć traktowania Galicyi jako kraju przedewszystkiem rolniczego, dopiero po roku 1830, pod rządami arcyksięcia Ferdynanda d'Este i barona Kriega, widać chęć traktowania Galicyi pod względem ekonomicznym po macoszemu i wyzyskiwania jej dla państwa. W pierwszej połowie XIX wieku Galicya nie mogła się wprawdzie równać pod względem przemysłowym z krajami czeskimi i naddunajskimi, ale miała stosunkowo wcale pokaźny przemysł, oraz wiejski przemysł domowy; zwłaszcza kwitnęło tkactwo. Dopiero, gdy na zachodzie przemysł ogromnie się rozwinął skutkiem ulepszeń technicznych, przemysł w Galicyi nie mógł mu nadążyć i uległ w konkurencyi po roku 1850, bo nie miał odpowiednich kapitałów na ulepszenia techniczne.

Tak samo mylnem jest mniemanie, jakoby lud nasz dopiero teraz zabierał się do handlu, przeciwnie, dawniej obok przemysłu domowego drobniejsi zagrodnicy zajmowali się handlem wędrownym. Handel ten również upadł w latach siedmdziesiątych, głównie skutkiem zbudowania kolei. Rozwinął się natomiast handel małomiejski, który w ręce pochwycili żydzi.

Rolę, jaką żydzi odegrali w życiu ekonomicznem naszego ludu, określa prelegent jako typowo handlarską, ale z optymizmem, charakteryzującym na ogół jego poglądy, widzi w niej pewną dodatnią stronę. Mianowicie żydzi dali ludowi nieznane mu przedtem towary, na które nie miał dość pieniędzy; więc żydzi pożyczyli mu te pieniądze i rujnowali go lichwą. Jednak ta lichwa (którą oprócz żydów uprawiały także Towarzystwa zaliczkowe i osławiony Bank włościański) skutkiem ustawy przeciw lichwie i wzrastającego uświadomienia ludu zmniejszyła się ogromnie, stosunki kredytowe znacznie się poprawiły, zło wyrządzone przez lichwę minęło — a zwiększenie materyalnej kultury chłopa, dokonane przez handel żydowski, jest dodatnim i trwałym nabytkiem.

W miarę, jak chłop nauczył się cenić czas, stało mu się uciążliwem bieganie do miasteczka po potrzebne mu towary. Widzimy więc znaczny upadek handlu małomiasteczkowego, a powstanie handlu wiejskiego, który włościanie biorą w własne ręce. Ponieważ jednak handel wiejski, rozporządzając zbyt małymi kapitałami, by mógł towary zakupywać z pierwszej ręki, musi się w nie zaopatrywać w miasteczkach, przeto jeszcze długo pozostanie w zależności od swego współzawodnika, handlu małomiejskiego. Coraz bardziej handel i przemysł wiejski rozwijają się pomyślnie.

Wkońcu omówił prelegent oświatę ludową, która ogromnie w ostatnich latach się rozszerzyła, chociaż jeszcze zamiłowanie do książek u chłopa jest stosunkowo małe. Chłopi już prawie wszędzie uświadomieni są pod względem narodowym, wiedzą, że są Polakami. Również życie polityczne chłopa znacznie się rozwinęło od lat kilkunastu: w walce o prawa polityczne chłop wyrobił się i uświadomił pod względem politycznym. Zdaniem prelegenta, robota wszystkich stronnictw ludowych jest zbyt jednostronna w kierunku wyłącznie politycznym, za mało zaś kulturalna. Brak ludzi, którzyby się poświęcili stałej pracy kulturalnej wśród ludu wiejskiego.

Na posiedzeniu lwowskiej rady miejskiej dnia 23 b. m. w generalnej dyskusyi budżetowej zabrał głos radny tow. Hudec. Wobec spóźnionej pory nie mógł poruszyć całego szeregu szczegółów, a omówił tylko zasadniczo stanowisko gminy wobec klasy pracującej. Na wstępie zaznaczył, że nowoczesne miasta mają, oprócz obowiązku pokrycia najkonieczniejszych potrzeb mieszkańców, także obowiązek zaspakajania potrzeb społecznych i dla klas uboższych, które swoją pracą przysparzają miastu cały dobrobyt. Niestety kwoty, na ten cel w budżecie naszym przeznaczone są bardzo nieznaczne.

Jedyną rzeczą stworzoną przez gminę a oddającą pewne usługi klasie pracującej jest miejskie biuro pracy. Uchwała na budowanie domów robotniczych była przywiązaną do innej okoliczności, bo do jubileuszu papieskiego. — Reprezentanci gminy powinni zobaczyć, jak mieszka uboga ludność i temu zaradzić, ale nawet komisya, wybrana do kontrolowania mieszkań stróżów, nie pozostawiła prawie żadnych śladów swojej czynności. Znalazła ona stosunki tak okropne, że nie mogąc się dłużej im przypatrywać, zakończyła swą pracę, nic nie zdziaławszy.

R. Riedel (woła): Pozamykano złe mieszkania!

Tow. Hudec: Tak, ale po to, by je po kilku dniach znowu otworzyć, bo sobie przypomniano, że właściciele realności to wyborcy.

Gmina jako pracodawca nie spełnia najprymitywniejszych obowiązków, jakie dziś już spełnia każdy prywatny przedsiębiorca. Robotnicy dzienni zajęci przy gminie pracują po 11 a nawet i po 12 godzin dziennie. Cała większość robotników musi już o godz. 6 być na t. zw. dworcu budowlanym, a jeśli się zważy, że znaczna ich część mieszka bardzo daleko, to znaczy to dla nich znaczne przedłużenie czasu pracy, a płaca wynosi zaledwie 60—70 ct. dziennie. To samo stosunkowo odnosi się do strażników miejskich, do dyurnistów i do urzędników manipulacyjnych.

Tak samo gmina dopuszcza się niezwykłego wyzysku na t. zw. młodszych nauczycielach i młodszych nauczycielkach, które służą gminie po kilkanaście a nawet po dwadzieścia kilka lat, starając się ich przy najmniejszej sposobności i z najbłahszych powodów pozbyć. I tak zasuspendowano jednę nauczycielkę za to, że uczyła dzieci, co prawda żydowskie, że raki są jadalne; nauczycielka ta służyła 28 lat i miała od swoich przełożonych jak najlepsze świadectwa. Rekurs w tej sprawie wniesiony we wrześniu, do dziś dnia nie został odesłany do wyższej instancyi. Inną nauczycielkę, która służyła 18 lat, a która z powodu niezwykłego zdenerwowania prosiła o czasowy urlop, wyrzucono bez wszelkiego zaopatrzenia. Nauczycielka, która służyła 22 lat, a zachorowała na zapalenie mózgu, obecnie przebywa w zakładzie dla nieuleczalnych im. Bilińskiego.

Mówca przedstawia położenie robotników, zajętych przy tramwaju elektrycznym i przy gazowni, którzy nawet nie mają ubezpieczenia od wypadków i na wypadek niezdolności do pracy.

Tow. Hudec zakończył oświadczeniem, że szerokie rzesze pracujące nie mogą mieć zaufania do reprezentacyi miejskiej, do której dostęp jest im zamknięty, dlatego, jego zdaniem, gminna reforma wyborcza jest jednym z najpilniejszych żądań. Gmina już w najbliższym czasie będzie się musiała zastanowić nad rozszerzeniem prawa wyborczego.

TELEGRAMY

Przesilenie namiestnikowskie.

Lwów, 24 kwietnia. (Tel. „Naprzodu"). „Słowo polskie" donosi z Wiednia ze źródła — jak zapewnia — wiarygodnego, iż ustąpienie hr. Pinińskiego jest już zadecydowane i tylko czas ustąpienia nie jest jeszcze definitywnie określony. Następcą hr. Pinińskiego ma być obecny marszałek, hr. Potocki. Kandydata zaś na opróżnione miejsce marszałka przedstawić ma później namiestnik.

Strejk w Turce.

Turka, 24 kwietnia. C. k. biuro kor. donosi: Przedwczoraj wieczór opuściło 400 strejkujących Turkę i pociągnęło grupami po kilkunastu ludzi wzdłuż warsztatów, zmuszając (?) po drodze robotników do przerwania robót.

Stary Sambor, 24 kwietnia. W powiecie staro-samborskim panuje zupełny spokój i praca przy budowie kolei odbywa się normalnie.

Turka, 24 kwietnia. C. k. biuro korespondencyjne donosi: Od wczoraj strejkują także robotnicy firmy Weinera. Wczoraj odbyła się w biurze starosty konferencya pomiędzy delegatami robotników i pracodawców. Konferencya spełzła na niczem, mimo, że pracodawcy oświadczyli gotowość przyjąć natychmiast wszystkich strejkujących do pracy i zgodzili się na skrócenie czasu pracy, któraby trwać miała od godz. 6 rano do 7 wieczór z pauzą dwu-godzinną, natomiast nie przystali pracodawcy na oznaczenie „minimum" płacy.

Lwów, 24 kwietnia. Namiestnictwo wydelegowało radcę namiestnictwa Korzeniowskiego do Turki celem podjęcia starań, aby strejk doprowadzić do ugodowego zakończenia.

Zwycięskie strejki robotników budowlanych we Lwowie.

Lwów, 24 kwietnia. (Tel. „Naprzodu"). Przy budowie dworca kolejowego wybuchł tu strejk murarzy. Powodem strejku było to, iż kierujący budową inżynier Sosnowski chciał zmusić robotników, aby zrzekli się 14-dniowego wypowiedzenia pracy, by donosili przełożonym o wszelkich wykroczeniach przy budowie, nadto niechciał S. płacić robotnikom wedle ugody.

Strejk trwał pół dnia i zakończył się zwycięstwem robotników. Sosnowski musiał odwołać wszystkie swe zarządzenia.

Drugi strejk wybuchł przy budowie biblioteki uniwersyteckiej z powodu usunięcia z pracy pewnego majstra; i ten strejk po kilkogodzinnem trwaniu zakończył się zwycięstwem robotników, gdy przedsiębiorca przyjął wspomnianego majstra napowrót do roboty.

Proces przeciw karciarzom.

Lwów, 24 kwietnia. Dzisiaj o godz. $^1/_2 2$ po południu przewodniczący trybunału Sopotnicki ogłosił wyrok, zatwierdzający w zupełności wyrok sądu powiadowego sekcyi III, zasądzający oskarżonych o grę hazardową w tutejszych lokalach publicznych. Jedynie co do oskarżonych Machniewskiego i Szaszkiewicza trybunał zniżył karę z 600 K na 300 K. Nadto uznał trybunał dra Ludwika Fruchta i Efroima Kormana winnymi przekroczenia z § 522 i skazał każdego z nich na karę po 50 K, względnie na 5 dni aresztu. Ci dwaj ostatni wyrokiem sądu powiatowego, sekcya III. zostali w swoim czasie uwolnieni od wszelkiej winy i kary.

Rozruchy antysemickie w Uhnowie.

Lwów, 24 kwietnia. (Tel. „Naprzodu"). Pisma lwowskie zamieszczają o zajściach w Uhnowie następujące szczegóły:

Dnia 23 bm. w czwartek około godziny 4 nad ranem wybuchł pożar w domu majstra kuśnierskiego Krypczuka, u którego zatrudniony był 16-letni czeladnik, który przed kilku dniami z religii żydowskiej przeszedł na katolicyzm. Ogień srożył się z taką gwałtownością, iż w przeciągu pół godziny ogarnął dwadzieścia kilka zagród włościańskich, które wkrótce padły ofiarą płomieni.

Nagle powstało wśród mieszkańców podejrzenie, że ogień jest dziełem żydów, którzy podpalili dom Krypczuka z zemsty za to, że znajduje się u niego wychrzta. Skutkiem tego zebrało się około godz. 5 rano przeszło 300 włościan, którzy rzucili się na domy żydowskie z całą gwałtownością, tłukąc szyby, wyłamując drzwi i niszcząc, co im wpadło pod ręce. Gdy przerażeni żydzi rzucili się do ucieczki, poczęto ich ścigać, przyczem kilkudziesięciu żydów zostało poranionych.

Miejscowy posterunek żandarmeryi o godz. 7 rano zarekwirował z Rawy Ruskiej pomoc wojskową. O godz. 10 przed południem przybył z Rawy batalion strzelców i żandarmerya.

Aresztowano 4 mieszczan jako obwinionych o podburzanie do rozruchów, tudzież 3 żydów, krewnych wspomnianego czeladnika.

Jak twierdzą, ogień powstał przypadkowo; fakt, iż wybuchł właśnie w mieszkaniu Krypczuka, u którego zajęty jest wychrzta, nasunął mieszczanom podejrzenie, iż był on dziełem zemsty.

Lwów, 24 kwietnia. Do „Dziennika polskiego" donoszą z Uhnowa: „W czwartek około godziny trzeciej nad ranem zaalarmowane zostało nasze miasteczko alarmem pożarowym. Ludność przerażona powybiegała na ulice, a grozę podniecała jeszcze ciemna noc i szalejący wicher, który niósł płomienie wokoło. Ogień wybuchł w stodole u pewnego mieszczanina tutejszego, u którego nocował tej krytycznej nocy miejscowy wychrzta. W pierwszej chwili rzucono się do ratunku, bo ogień szybko ogarnął przyległe domy, a zanim nastał brzask, stało w płomieniach około 40 domów, przeważnie mieszczańskich. Ta okoliczność była powodem, że ludność miejscowa widząc swe mienie zniszczone, tem więcej, że często wynikają tu pożary, upatrzyła przyczynę ognia w żydach, a w pierwszym rzędzie w Izaaku Kleinie, którego uważała za podpalacza i rzuciła się na żydów. Uderzono na gwałt we dzwony i z kołami rzucił się tłum do wywarcia zemsty w domach żydowskich. Poleciały z brzękiem szyby. Najbardziej poturbowano Kleina, który ciężko poraniony na razie uszedł z życiem, 2 innych pobito również ciężko, kilkudziesięciu dostały się szturchańce i kułaki. Miejscowa żandarmerya ledwo dawała sobie radę ze wzburzonym tłumem, przybyli jej z pomocą żandarmi z innych okolicznych posterunków. Zarekwirowano też telegraficznie wojsko z pobliskiej Rawy Ruskiej, które przybyło o godzinie 11 w sile jednej kompanii strzelców. O godzinię 2 po południu zapanował spokój. Wojsko obsadziło ulice. Zabrano się do gaszenia zgliszcz dopalających się domów, a żandarmerya przedsięwzięła aresztowania liczne ekscedentów.

Korespondent „Dziennika polskiego" nadmienia, że w tym roku było już w Uhnowie kilka pożarów wynikłych z podpalenia, a wszystkie wybuchły z domów żydowskich, gdzie najmniej przestrzegają przepisów ogniowych. Całe szczęście, że wiatr nad ranem ustał, bo byłoby poszło z dymem całe miasto.

Rawa ruska, 24 kwietnia. Urzędowe źródła donoszą: Asystencya wojskowa odjechała wczoraj do Uhnowa. Powodem rozruchów uhnowskich był pożar, o którym doniosła wczorajsza depesza. Mianowicie podejrzenie o podpalenie zwróciło się przeciw żydom. Skutkiem tego wybuchły zaburzenia, które przybrały dość znaczne rozmiary. Splądrowano kilka sklepów żydowskich, powybijano szyby w wielu domach, poniszczono ramy okien, drzwi i ruchomości żydowskie. Kilku izraelitów ciężko pobito. Wypadku śmierci nie było. Śledztwo sądowe w toku. Aresztowano dotąd przeszło 30 osób, podejrzanych o podpalenie i udział w rozruchach.

Wolność kolportaży.

Wiedeń, 24 kwietnia. Subkomitet komisyi prasowej załatwił wczoraj w dyskusyi szczegółowej §§ 13—17 ustawy prasowej, dotyczące kolportaży.

Na wniosek posła Stranskyego skreślił § 14 projektu ustawy prasowej. Paragraf ten orzeka, że dzienniki, które dwa razy w ciągu roku zasądzone są za zbrodnię, mogą stracić prawo kolportaży. Członkowie Koła polskiego naturalnie głosowali przeciw skreśleniu tego paragrafu.

Ugoda z Węgrami.

Wiedeń, 24 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi ugodowej w dyskusyi nad art. 1 związku celno-handlowego minister skarbu Böhm-Bawerk oświadczył się przeciwko wnioskowi posła Ploya, aby węgierskie ryczałty celne ustanowiono na 1·3 miliona K, a nie na projektowane 1·6 miliona. Rząd austryacki przy obradach z Węgrami osiągnął nowe uregulowanie ryczałtu, co stanowi dla Austryi poprawę bilansu o roczne 300.000 K.

Poseł Kaftan postawił następujące wnioski: Wzywa się rząd, by poddał fachowemu zbadaniu istniejące specyalne ustawy i rozporządzenia, wydane dla Węgier celem popierania ich przemysłu, rolnictwa i handlu od czasu zawarcia pierwszej ugody i celem strzeżenia gospodarczych interesów naszej połowy monarchii, wydał równorzędne zarządzenia, względnie przedłożył parlamentowi dotyczące projekty ustaw.

Poseł Menger wyraża obawę, że z podniesienia ceł rolniczych skorzystają tylko wielcy producenci węgierscy, a poniesie znaczne szkody nasz przemysł.

Poseł Ploy przemawia ponownie za obniżeniem ryczałtu.

Poseł Ellenbogen oświadcza, że traktat handlowy z Węgrami byłby korzystnym dla naszych stosunków; rozwój przemysłu węgierskiego zbyt się przecenia. Przemysł ten niebawem pozostanie bez pieniędzy.

Poseł Pergelt uważa, że poseł Ellenbogen zbyt lekceważy konkurencyę węgierskiego przemysłu. Dopiero po załatwieniu taryfy cłowej i zawarciu nowych traktatów handlowych będzie można ocenić całą wartość związku celno-handlowego.

Po przemówieniu sprawozdawcy Schwegla odrzucono 21 głosami przeciw 7 wniosek Kaftana, a przyjęto art. 1 z wyjątkiem ostatniego ustępu, który na wniosek posła Kaisera odroczono. — Następne posiedzenie we wtorek.

Taryfa cłowa.

Wiedeń, 24 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi cłowej toczyła się dyskusya nad pozycyami, dotyczącemi lnu i konopi.

Poseł Kolischer stawia rezolucyę, wzywającą rząd do wydania zarządzeń, celem podniesienia uprawy lnu i wyrobów z niego, oraz celem zniżenia taryfy dla lnu i konopi.

Poseł Licht przyłączył się do wywodów Kolischera, poczem minister handlu Call zaznacza, że rząd jest przekonany o konieczności popierania uprawy lnu, który w mniej urodzajnych okolicach jest znacznem źródłem dochodów; minister przyrzeka, że zajmie się życzeniami posła Kolischera.

Szef sekcyi Rössler na podstawie konkretnych przykładów przedstawia, że eksport konopi w razie przyjęcia wniosku posła Peschki byłby niemożliwym.

Szef sekcyi Beck zaznacza, że cło na konopie musi mieć związek z cłem na bawełnę. Ministerstwo rolnictwa jest gotowe przeznaczyć większą sumę na popieranie uprawy lnu. Także kwestya wprowadzenia bielizny lnianej w armii będzie zbadaną.

Radca ministeryalny Buschmann oświadczył, że ministerstwo kolei jest gotowe popierać na polu taryfowem uprawę lnu.

Następni mówcy przedstawili smutne stosunki tkaczy i zażądali, by wreszcie uwzględniono życzenie Izby w sprawie przywrócenia w armii bielizny i mundurów lnianych.

Po wywodzie końcowym referenta Holsteina przyjęto pozycye 203—219 (wyroby lniane, konopniane i jutowe). Uchwałę w sprawie surowego lnu i konopi — na wniosek posła Heimricha — odroczono do obrad nad pozycyą 220 (surowa wełna).

Następnie przyjęto podaną powyżej rezolucyę posła Kolischera, oraz rezolucyę posła Koeniga, wzywającą rząd, aby umożliwił sprowadzanie potrzebnego dla uprawy lnu kainitu z zagranicy, z kopalni kałuskiej, przez obniżenie taryfy kolejowej i uproszczenie kontroli skarbowej.

Sprawozdawca Povsze referuje pozycyę: bydło rzeźne i pociągowe. Wskazuje, że cła niemieckiego projektu, mimo że Niemcom bardzo zależy na imporcie, są o wiele wyższe, aniżeli naszego projektu. W interesie hodowli bydła austryackiego, które spotyka się z zbyt wielką konkurencyą ze strony węgierskiej, wnosi stosunkowe podwyższenie ceł na bydło.

Szef sekcyi Beck zaznacza, że eksport bydła austryackiego jest aktywny na 100 milionów koron. Momenta handlowo-polityczne były miarodajnymi przy ustanawianiu i podwyższania ceł nie jest już wskazanem.

Poseł König zaznacza, że nie należy tylko jednostronnie zastępować interesa robotników przemysłowych, ale dbać o wszystkie warstwy ludności.

Obrady przerwano do dziś godz. 10 przed południem.

Powiększenie marynarki.

Wiedeń, 24 kwietnia. „N. W. Tagblatt" dowiaduje się, że w przyszłorocznym budżecie delegacyjnym zażądają oba rządy o 2 miliony K większego kredytu na marynarkę.

Węgrzy przeciw armii wspólnej.

Budapeszt, 24 kwietnia. Z Koloswaru donoszą, że ubiegłej nocy pozrywano tam wszystkie dwugłowe orły z budynków wojskowych i żaden z rzemieślników w mieście nie chciał ich ponaprawiać. Wobec tego sami żołnierze musieli się wziąć do tego.

Z Warażdynu donoszą, że z powodu zakazu wiecu ludowego przyszło tam wczoraj do gwałtownych rozruchów. Tłum demonstrował przeciw burmistrzowi i żupanowi i powybijał w ich domach wszystkie szyby. Demonstracye przybrały takie rozmiary, że przeciw nim wysłano pułk ułanów. Burmistrz i żupan ucieki z miasta.

Budapeszt, 24 kwietnia. Oficerowie narodowości węgierskiej w liczbie 50, którzy służą w pułkach austryackich, będą równocześnie przeniesieni do Węgier.

Sprawa Dreyfusa.

Nicea, 24 kwietnia. Przeprowadzona w domu Wessela rewizya nie wydała żadnego rezultatu.

Paryż, 24 kwietnia. W nocie widocznie inspirowanej, oświadcza „Matin", że rząd zadecyduje o liście Dreyfusa nieprędzej jak za 8 dni. Prawdopodobnie prośba będzie odrzuconą, gdyż do tego nie jest kompetentnem ministerstwo wojny, lecz ministerstwo sprawiedliwości.

Rozruchy antysemickie Algieryi.

Paryż, 24 kwietnia. Ministerstwo spraw zewnętrznych zaprzecza doniesieniu, jakoby w Tlemcen przyszło do ostrego starcia między izraelitami a turkosami.

Parlament angielski.

Londyn, 24 kwietnia. Izba niższa odrzuciła wniosek w sprawie zniżenia ceł na herbatę o 2 pensy na funcie. Minister skarbu oświadczył, że z dniem 1 lipca cło na żyto zostanie zniesione.

Zagrabienie Mandżuryi przez Rosyę.

Londyn, 24 kwietnia. Biuro Reutera donosi z Pekinu: Rosya zawiadomiła Chiny, że nie opuści Mandżuryi pierwej, zanim Chiny nie podpiszą umowy, któraby uznawała władzę zwierzchniczą Rosyi nad Mandżuryą. Rosya postawiła dalej następujące warunki: Żadne mandżurskie miasto, ani port, nie ma być na nowo otwierane dla obcego handlu, żadni obcy konsulowie nie mają być nadal dopuszczani, tylko Rosyanie mogą zajmować posady w Mandżuryi, żaden mandżurski okręg nie może być odstąpiony obcemu państwu.

Książę Tsching odrzucił te warunki.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Przemyśl. W niedzielę 26 b. m. o godz. 11 przed południem odbędzie się w lokalu stow. robotniczych, przy ul. Dobromilskiej 15, zgromadzenie z porządkiem obrad: „Święto pracy a robotnicy". Referenci tow. Witold Reger, Jan Żołniez i Józef Schiffler.

Przemyśl. Baczność kolejarze! W środę 29 b. m. odbędzie się w lokalu towarzystwa „Muzyki kolejowej" zgromadzenie o godz. $7^1/_2$ wieczorem z porządkiem obrad: 1. Konsumcyjne stowarzyszenie a kolejarze. 2. Kwaterowe w Przemyślu. 3. Kolejarze przemyscy wobec rozdziału aptek.

Lwów. Główny zarząd „Zgody" stowarzyszenia zapomogowego robotników stolarskich i drzewnych wogóle dla Galicyi i Bukowiny zaprasza delegatów swoich filij i stacyj płatniczych na roczne walne zgromadzenie, które się odbędzie 26 kwietnia w własnym lokalu, przy ul. Skarbkowskiej 16, o godz. $10^1/_2$ przed południem z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 3. Sprawozdania z działalności zarządu głównego, oraz filij i stacyj. 4. Wybór zarządu na r. 1903. 5. Wnioski.

Turka pod Chyrowem. Walne zgromadzenie robotników budowlanych odbędzie się w niedzielę 26 b. m. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania delegata na zjazd robotników budowlanych uastąpi otwarcie stacyi płatniczej i grupy miejscowej stowarzyszenia „Ogniwa".

Stryj. Baczność robotnicy! W sobotę 25 b. m. o godz. 8 wieczorem odbędzie się w sali stowarzyszenia „Znicz" poufne zebranie z porządkiem dziennym: 1-szy Maja święto robotnicze.

Stryj. Baczność towarzysze żydowscy! W sobotę 25 b. m. o godz. 3 po południu odbędzie się w sali stowarzyszenia „Znicz" (dom p. Steinera, „Łany") poufne zebranie z porządkiem dziennym: Konferencya żydowska dnia 9 i 10 maja b. r. we Lwowie i wybór delegata. Towarzysze jawcie się licznie!

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

KAWA ZDROWIA

wyrobu **Waśniewskiego,** b. prof. nauk przyrodniczych i **Łuczki,** aptekarza w Podgórzu

zastępuje w zupełności zwykłą kawę ziarnistą, a nie zawierając koffeiny działającej tak szkodliwie na organizm ludzki, nadaje się szczególniej do użytku osób słabych, rekonwalescentów i dzieci.

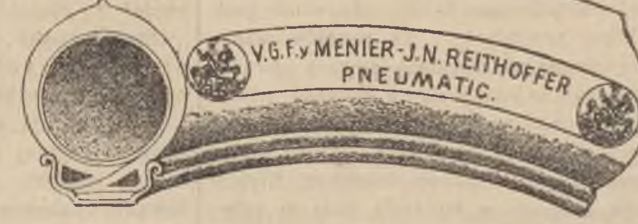
Smaczna, pożywna i tania powinna znaleźć zastosowanie w każdym oszczędnym i dbającym o swe zdrowie domu. — Zwracamy nań szczególną uwagę klasztorów, pensyonatów i szpitali.

Bardzo pochlebne orzeczenia Wnych Panów lekarzy, wydane z powodu chemicznego badania tej kawy, zalecają ją szczególnie dla jej wysokiej wartości pożywnej.

Za 5 ct. można się o jej wybornym smaku przekonać, a kto do niej przywyknie, innej pić nie zechce.

Do nabycia we wszystkich handlach i drogueryach w próbnych torebkach po 5 ct. (10 hal.) oraz w paczkach 1/4 kilowych po 18 ct. (36 hal.) i 1/2 kilowych po 35 ct. (70 hal.) 279

Waśniewski, Łuczko i Sp., Fabryka „Kawy Zdrowia" w Podgórzu.



Płaszcze i Pneumatyki

marki

„MENIER J. N. REITHOFER"

oraz

„MATADOR"

są doskonałej wypróbowanej jakości.

Zastępstwo dla Galicyi Wschodniej
u firmy
Rudolf Krimmer
we Lwowie „Hotel Francuski"

Kantor wymiany
Józefa Lauera, Rynek 8
poszukuje
PRAKTYKANTA.

Zapomocą patentowanej
Hren-Comisso-Maślnicy
wyrabia się w przeciągu kilku minut, znakomite masło ze śmietany lub mleka.

Cena 6 koron.

Nabyć można u firmy
B. & S. Pollak, Wojni Kriz
(Kroacya). 242

Sollicytator adwokacki

absolwowany prawnik, mogący prowadzić całe biuro samoistnie (oprócz manipulacyi, koncypuje wszelkie podania hipot., egzek., skargi, apelacye, rewizye, rekursy, także skarbowe, kontrakty i t. d.) poszukuje posady tu lub na prowincyi.

W danym razie próba co do kwalifikacyi.

Adres poda dział inseratowy „Naprzodu". 267

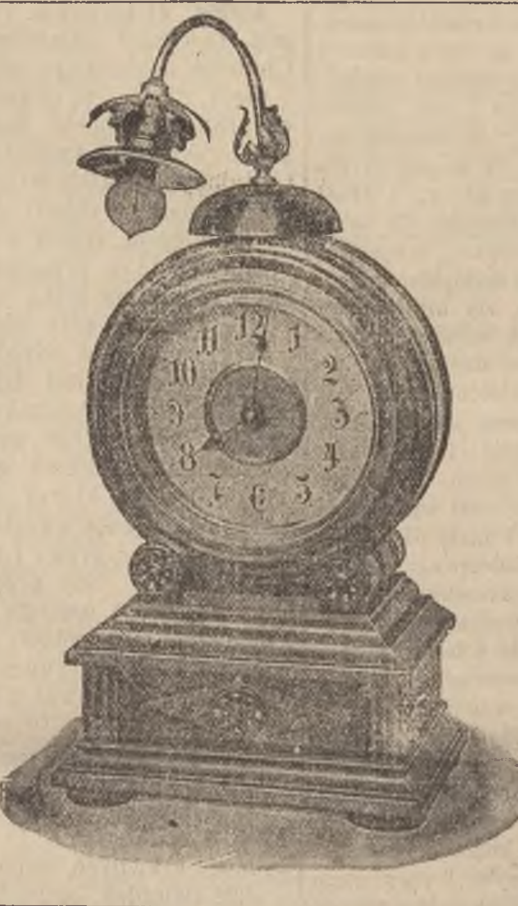
Zdolny
Retuszer
negatywny i pozytywny, jakoteż kopista poszukuje pracy w jak najbliższym czasie.

Zgłoszenia „Rzetelny". Nowy Sącz, poste restante. 250

Kto chce ubrania modne, trwałe i tanie, niech zamówi u krawca cywilnego i wojskowego
M. MEISLERA
w Krakowie, ul. Grodzka 36.
Wykonuje roboty według najnowszych żurnali z własnego, jakoteż oddanego materyału. 282
Uniformy wojskowe, urzędnicze oraz mundurki i płaszcze dla pp. Studentów.
Ceny bardzo przystępne także na wypłat, dogodnemi ratami miesięcznemi.

EPILEPSYA 124

kto na wielką chorobę, kurcze i inne nerwowe przypadłości cierpi niech **zażąda broszurki** a otrzyma ją darmo i opłatnie przez **Aptekę pod Łabędziem** w Frankfurcie a. M.





Włosy tracić

musi każdy, kto używa innych, **a nie krajowych grzebieni kauczukowych,** zaopatrzonych jedną z marek

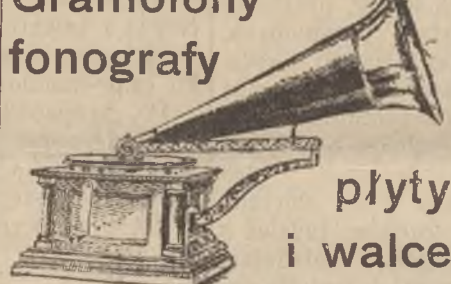
„GOLIATH"
„MATADOR"
albo
„JUPITER"

którym pod względem znakomitej jakości żaden zagraniczny wyrób nie dorównuje.

Żadna Pani domu nie powinna kupić innych grzebieni jak tylko zaopatrzony jedną z powyższych marek.

Do nabycia 277
we wszystkich sklepach galanteryjnych i norymberskich.

Gramofony fonografy



płyty i walce

sprzedaje najtaniej
A. Scheller, Kraków
ul. Szpitalna 4. 214

Pierwsza fabryka zegarków oraz **wyrobów złotych i srebrnych**

J. Wanderer

w Krakowie, Stradom 2.

Zegarek niklowy co 36 godzin do nakręcania 1 złr. 85 ct.
Zegarek srebrny Rem. 3 złr. 65 ct.
Zegarek Roskopf złr. 3·25.
Zegarek złoty 14 karat. damski 10 złr. 50 ct.
Zegarek złoty 14 karatowy męski 28 złr.
Budzik nikl. okrągły 1 złr. 27 ct.
Budzik z muzyką tylko 4 złr. 50 ct.
Budzik kieszonkowy 2 złr. 75 ct.
Zegar kuchenny 70 ct.
Zegar pendułowy, bijący co pół godziny 4 złr. 60 ct.
Zegar pendułowy z muzyką 6 złr. 75 ct.
Pierścionki srebrne od 12 ct. — złote od 1 złr. 25 ct.
Kulczyki i pierścionki złote od 1 złr. 50 ct.
Nowość! Zegar elektryczny, oświetlający złr. 7·50 i złr. 9·50.

Instrumenta muzyczne. — Harmoniki. — Fonografy. — Skrzynki samogrające. — Maszyny do pisania. — Aparaty fotograficzne.

Żądajcie cenników, które, gdy adres dokładny, posyła się franko.

Wózki



dziecięce fasonu angielskiego

od 25 kor. poleca

Fabryka wózków dziecięcych.

R. Lipschütz, Kraków
ulica Sławkowska 8. 248

Z PRUS sprowadzaną, drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwa lekarskie, **alkaliczno-słona,** zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

ulica św. Gertrudy l. 4.

7 Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Gorsety reformowe „Johanna" przez lekarzy polecone.



Firma założona w r. 1886.
Własne wyroby.

Gorsety

najnowszej mody według ostatnich modelów paryskich

„Droit devant" bez wcięcia,
poleca pierwsza krajowa fabryka

Gorsetów H. Schmeidlera

W KRAKOWIE, 141
Stradom l. 15, ul. Grodzka l. 1.
Gorsety te nadają elegancką, modną figurę, nie uciskają żołądka i są bardzo wygodne w noszeniu.

Gorsety reformowe „HEROS".

Najtańszy skład

zaopatrzony w obfity wybór różnego rodzaju zegarków i zegarów, jakoteż wyrobów jubilerskich ze złota i srebra
znajduje się **przy ulicy Floryańskiej 31.**

Wyciąg mojego bogato ilustrowanego cennika, który na żądanie darmo i opłatnie wysyłam:

Nr.			
Nr. 702	Roskopf kolejowy z napisem „Patent"	od złr.	3·—
„ 708	Stalowy męski remontoir 36 godzin idący	„ „	2·75
„ 710	Niklowy remontoir 36 godzin idący	„ „	1·75
„ 724	Srebrny remontoir męski	„ „	3·50
„ 750	Stalowy remontoir damski	„ „	3·—
„ 751	Srebrny remontoir damski	„ „	4·—
„ 752	14 karatowy złoty remontoir damski	„ „	10·25
„ 733	14 karatowy złoty remontoir męski	„ „	20·50
„ 775	Budzik amerykański w nocy świecący	„ „	1·45
„ 791	Zegar pendułowy bijący godziny i pół godz.	„ „	4·40
„ 829	Zegar kuchenny	„ „	—·60
„ 857	Srebrny łańcuszek	„ „	1·—
„ 931	14 karat. złote kulczyki z prawdz. koralami	„ „	1·35
„ 970	Złote pierścionki ślubne lub z kam.	„ „	1·45

Z poważaniem **S. ZAHN, KRAKÓW.**

Nie należy jechać wprzód do AMERYKI zanim się nie otrzymało od nas prospektu i rozkładu jazdy naszych znakomitych parowców.

Wszyscy ci, którzy mają zamiar wyemigrować do Ameryki i są już w posiadaniu paszportu powinni dokładnie przeczytać następujące ogłoszenie, zanim się w podróż wybiorą.

Z Ameryki zawiadamia każdy swoich współziomków

Jedźcie tylko przez Hamburg!

Parowce naszego towarzystwa osiągnęły pod względem szybkości, pewności jakoteż doskonałego zaopatrzenia rozgłośną sławę.

Ci pasażerowie, którzy jadą do Hamburga, mają tę korzyść, że na granicy pruskiej w Mysłowicach bierzemy ich pod naszą opiekę i że odtąd bez przesiadania w wagonie III-ciej klasy pociągu pospiesznego odstawiamy ich wprost do Hamburga.

Podróż z Galicyi do Hamburga nie trwa dłużej nad 24 godzin,
jeżeli się ją podjęło według naszych wskazówek. Koszta podróży od granicy pruskiej do Hamburga wynoszą złr. 9·80.

Flota Towarzystwa naszego liczy 130 ogromnych okrętów.

Również cena przeprawy do Kanady jest bardzo umiarkowana!

Obszerniejsze opisy, dotyczące Kanady i kosztów podróży przesyłamy chętnie i bezpłatnie.

FALK & Co., HAMBURG,
BRANDENSEE 53 a.

Kasę

ogniotrwałą

wielkości 1 do 1 1/2 poszukuje się do kupna.

Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu". 281

Dużo Pieniędzy.

do 1000 koron miesięcznie mogą osoby każdego stanu w uczciwy sposób zarobić (także jako zajęcie uboczne).

Bliższe szczegóły pod „Reell 57"
Annoncen-Abteilung des MERKUR
Stuttgart, Bergstrasse. 129

Poszukuje się egzaminowanego

Ślusarza

i mechanika, obznajomionego z obsługą maszyn parowych, motorów benzynowych i spirytusowych na wieś.

Oferty pod **W. F.** przyjmuje **biuro Plohna, Lwów.**

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Kazimierz Kaczanowski.**

Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa. Hotel Centralny. (Telefon Nr. 510).